



TAK NIECHAJ ŚWIATŁOŚĆ WASZA ŚWIECI

„Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości” – 1 Tym. 4:12.

Przypominamy sobie, że powyższe słowa były napisane przez apostoła Pawła, że stanowiły one część jego pierwszego listu do Tymoteusza, który pomimo młodego wieku był jednym z przedniejszych starszych w kościele i który dużo współpracował z Pawłem w jego pracy ewangelicznej. Przy jednej okazji apostoł odniósł się do Tymoteusza słowami: „Synu mój Tymoteuszu”. Było to niezawodnie z tego powodu, że św. Paweł był narzędziem, przez które Prawda doszła Tymoteusza. Z powodu swej młodości mógł on niedoceniać swą odpowiedzialność. Mogło się mu zdawać, że ponieważ w Kościele było wiele osób starszych od niego, więc tacy mogli być lepszymi wzorami dla braci i lepszymi przedstawicielami Pana przed ludźmi.

Apostoł upominał więc Tymoteusza, aby był przykładem wiernych, czyli aby był ilustracją tego, jakim wierny być powinien. Upominał go też, aby „chronił się popędliwości młodzieńczych” i by nie „zaniedbywał daru Bożego, który w nim był”. Tymoteusz był w ten sposób upominany, aby dobrze wykorzystał swoje talenty i sposobności, a to czyniąc, byłby godnym przykładem – nie tylko wiernych, ale wiernych tak, że jego życie i postępowanie byłoby dobrym przykładem nie tylko dla Kościoła, ale i dla tych w świecie, pobudzając ich tym więcej do interesowania się sprawą Pańską.

Przykład ten nie miał polegać na noszeniu jakiegoś szczególniejszego ubrania lub kołnierzyka ani na okazywaniu światu jakichś ekscentrycznych zwyczajów i sposobów życia – wcale nie. Przykład Tymoteusza miał być w jego charakterze, w jego podobieństwie do Chrystusowego. On miał uwielbiać Boga swoimi słowami – w tym, co by mówił i jak – w mądrości jego mowy. „Z obfitości serca usta mówią”. Ktokolwiek jest niegodnym w swej mowie, objawia nieogłędne serce. Gdyby Tymoteusz był nieogłędnym w swoich słowach, inni mogliby o nim wyrażać się w ten sposób: „Daje się zauważyć, że on myśli o dobie, iż wszystko wie, że wszędzie samego siebie wystawia”. Takie coś byłoby tym bardziej niesłusowne u człowieka młodego wiekiem; i przez to inni czuliby raczej niechęć do niego, byłby dla nich obrazą, a nie pomocą.

Nie tylko w słowie, ale i w całym obcowaniu miał on

być przykładem. Słowo „obcowanie” w tym miejscu znaczy sposób postępowania w życiu. Jest to mądra rada dla nas wszystkich jako dzieci Bożych. Apostoł upominał Tymoteusza co do jego obcowania tak z Kościołem, jak i ze światem – czy jesz, czy pijesz, kupujesz czy sprzedajesz lub cokolwiek czynisz, bądź godnym wyrazicielem nauki Chrystusowej i działalności Jego Ducha na ludzkie serce.

Tymoteusz miał być także przykładem w miłości. To obejmowałoby zwykłą myśl tego słowa, jak ono obecnie jest ogólnie używane, w znaczeniu hojności. Nie wiemy, czy Tymoteusz miał wiele dóbr tego świata do rozdawania, lecz on był w stanie posiadać miłość w biblijnym znaczeniu tego słowa. Miłość nie wyrządza ani życzy jakiegokolwiek krzywdy bliźniemu, lecz ma zainteresowanie w każdym, nawet w niemych stworzeniach – starając się czynić dobrze i być uprzejmą.

Miłość służy drugim w duchu; ona wypływa z serca, z wewnętrznych uczuć, nie tylko w słowie lub w zewnętrznym postępowaniu. Uprzejmość i dobroć nie będzie tylko wymuszona, jakoby z obowiązku albo dla okazania się grzecznym; ona będzie prawdziwa. Duch, w jakim dana rzecz jest mówiona lub czyniona, ma duże znaczenie dla tego, jaki wpływ będzie to wywierać na drugich. Ktoś, kto zranił drugiego swoim językiem, mógłby powiedzieć: „W tym, co powiedziałem, nie było ani jednego słowa takiego, któremu mógłbyś zaprzeczyć”. Może nie, ale duch tego, co było mówione lub czynione, przejawiający zawziętość. Jest to ważna sprawa dla wszystkich, co są Pańscy. Mamy pamiętać na ducha naszego Pana – że był to duch wyrozumiałości, samoofiary, sprawiedliwości i miłości.

W wierze Tymoteusz miał być przykładem dla wszystkich, z którymi miał jakąkolwiek styczność. Apostoł miał tu naturalnie na myśli manifestację jego wiary. Każdy musi posiadać wiarę, zanim może ją okazać na zewnątrz. Znaliśmy chrześcijan, którzy mając pewne wątpliwości co do niektórych zarysów Prawdy, dyskutowali o tych wątpliwościach w obecności słabych w wierze lub ludzi światowych. Jest to poważna omyłka, mogącą wyrządzić wiele szkody. Człowiek nigdy nie wie, gdzie znajdować się może ktoś słaby w wierze, kto może doznać szkody z powodu słów zwątpienia i nieufności. Ktokolwiek niepokojony jest powątpiewaniem, powinien udać się do Pana o pomoc, aby wiara jego była utwierdzona; swoich wątpliwości i obaw nie powinien omawiać z drugimi inaczej, jak tylko



według tego, co wspomniane jest powyżej, czyli z tym jedynie, który może mu pomóc. Wierni nie mają też chęć się tym, jak wiele wiary mają – wcale nie – ale powinni dawać dowody swej wiary i ufności w Boga przez to, że okazują się spokojnymi w różnych próbach i trudnościach. Powinniśmy nie tylko mówić, że mamy wiarę, ale objawiać ją w naszym życiu.

Tymoteusz upomniany był także, aby był przykładem w czystości.

„Czystymi bądźcie wy, którzy nosicie naczynia Pańskie” – Izaj. 52:11.

Jak figuralnym kapłanom i Lewitom było powiedziane, aby umywali się i zawsze byli czystymi, tak wierni Pańscy obecnie, duchowi kapłani i duchowi Lewici powinni być czystymi w słowie, w myśli i w uczynku. Kto nie jest czystym w swych myślach, ten też łatwo okaże się nieczystym w słowie i w uczynku. Z serca wypływa nieczystość. Jeden człowiek z umysłem nieczystym może zakazić umysły wielu.

Na nieczystość można patrzeć z szerokiego lub też z wąskiego punktu zapatrywania, zależnie od okoliczności. W obszernym znaczeniu byłaby to jakakolwiek nieczystość, nieuczciwość, nieszczerłość. Lecz w

jakimkolwiek by to znaczeniu nie było, św. Paweł chciał, aby Tymoteusz był godnym przykładem, tak żeby ci, co na niego patrzeli, brali z niego wzór, jak sami powinni postępować. Apostoł wyraził takie samo pragnienie względem Tymoteusza, jakie wyraził względem całego Kościoła – aby naśladował apostoła, aby był tak wiernym i poświęcającym się, jak widział to u Pawła. Nie była to postawa faryzeusza – „Ja jestem świętszy od ciebie” – lecz apostoł w rzeczywistości zademonstrował zasady sprawiedliwości życiem swoim i chciał, aby to samo czynił Tymoteusz.

Przymioty charakteru tu wyliczone przez apostoła powinny przejawiać się nie tylko w starszych i nauczycielach zborowych, ale we wszystkich, którzy mienią się być uczniami Chrystusowymi. Na ile to się tyczy naszego stosunku względem Boga, to wszyscyśmy braćmi jeden dla drugiego i każdy z tych braci ma się starać naśladować Tego, który jest naszym starszym Bratem – Jezusa Chrystusa. Każdy powinien starać się być dobrym przykładem dla całego stadka Bożego.

W.T. 1916-61

Watch Tower
R- (1916 r.)
„Straż”